



Ks. JAN SZKODOŃ

KOŚCIÓŁ WOBEC KRYZYSU MAŁŻEŃSTWA *

Kościół poprzez nauczanie o nierozzerwalności, a także — w ostatnich latach — przez przygotowanie narzeczonych do małżeństwa i specjalistyczne duszpasterstwo rodzin, próbuje pomóc wiernym w realizowaniu wymagania nierozzerwalności. Wysiłki te ewoluują od przypominania zewnętrznego nakazu nierozzerwalności ku kształtowaniu wewnętrznej spójności związków małżeńskich.

Niniejszy artykuł pragniemy poświęcić zadaniom Kościoła wobec małżeństw przeżywających szczególne kryzysy, jak również wobec tych, którzy formalnie, czy nieformalnie rozeszli się i żyją — przynajmniej jedna strona — samotnie, lub związali się cywilnym związkiem z nowym partnerem. Problem małżeństw konfliktowych oraz osób żyjących tylko w małżeństwie cywilnym stale narasta. Szczególnie o zadaniach Kościoła wobec małżeństw związanych tylko związkiem cywilnym, panuje w Polsce na ogół milczenie i to zarówno w wypowiedziach oficjalnych, jak i w piśmiennictwie teologicznym. Natomiast praktyka duszpasterska — jak się wydaje — jest bardzo różna, od społecznego izolowania i dyskryminowania małżeństw (np. pomijania przy odwiedzinach duszpasterskich) w mniejszych ośrodkach, do zupełnego przemilczania faktu niesakramentalności małżeństwa. Niejednolitość postępowania duszpasterzy przy równoczesnej propagandzie ateistycznej osłabia u wiernych poczucie wymagania nierozzerwalności, prowadzi do relatywizmu w teorii i praktyce życia.

Najpierw zajmiemy się omówieniem treści, które należy przekazywać małżeństwom, szczególnie zaś zagrożonym w trwałości, jak również przedstawiona zostanie rola sakramentów świętych i modlitwy w przezwyciężaniu kryzysów w małżeństwie. Następnie omówimy problem małżeństw żyjących w związkach cywilnych, nie mogących zawrzeć małżeństwa sakramentalnego ze względu na związanie ślubem kościelnym z kimś innym jednej lub obydwu stron.

* Artykuł niniejszy stanowi przeredagowany fragment pracy doktorskiej autora napisanej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pod kierunkiem ks. prof. dra P. Poręby.

I. ZADANIA KOŚCIOŁA WOBEC MAŁŻEŃSTW ZAGROŻONYCH W TRWAŁOŚCI

Każde małżeństwo potencjalnie jest zagrożone w swej trwałości. Większość małżeństw przeżywa w czasie swego trwania dłuższe lub krótsze kryzysy. Czasem są to kryzysy łagodne, z którymi małżonkowie sami się uporażą, są jednak kryzysy wstrząsające wspólnotą małżeńską i rodzinną, utrwalające się i kończące nieraz rozkładem małżeństwa. Kościół realizując swe posłannictwo zbawcze otacza rodziny opieką duszpasterską. Zgodnie z nauką Chrystusa (Łk 15, 1—7) troska ta powinna być tym większa, im większe jest zagrożenie danego człowieka. Małżeństwa przeżywające kryzysy swego związku winny być przedmiotem szczególnej troski Kościoła¹.

Najogólniej mówiąc, wewnętrzne przyczyny konfliktów w małżeństwach można sprowadzić do braku potrzebnej wiedzy, braków osobowościowych i religijno-moralnych.

Kościół może więc swą pomoc dla małżeństw konfliktowych okazać zarówno przez przekazywanie treści dotyczących przyczyn konfliktów, ich rozwiązywania i warunków zgodnego pożycia, jak i poprzez wprowadzenie tych ludzi w intensywniejsze życie modlitewne i sakramentalne.

1. Uświadamianie przyczyn konfliktów w małżeństwie

Kościół nie ma w zasadzie wpływu na kształtowanie zewnętrznych warunków, które wzmacniają lub osłabiają trwałość więzi małżeńskiej. Może jednak przez oddziaływanie duszpasterskie łagodzić negatywny wpływ obiektywnych uwarunkowań na trwałość małżeństw.

Na czoło wysuwa się problem przekazywania wiedzy o przyczynach konfliktów, skutkach oraz o ich rozwiązywaniu. Przyczyna dezintegracji małżeństwa i rodziny jest często nie tyle zła wola, co niewiedza. Spróbujemy wydobyć te treści, które winno się przekazywać małżeństwom, szczególnie zaś zagrożonym w swej trwałości.

Wydaje się, że na pierwszym miejscu należy przekazać wiedzę o przyczynach konfliktów. Uświadomienie sobie przyczyn kryzysu, odróżnienie przyczyn od skutków, jest pierwszym etapem uzdrowienia małżeństwa².

U podstaw kryzysu we współczesnych małżeństwach jest dezintegracja osobowości³. Małżeństwo pozbawione zewnętrznego wzmocnienia

¹ P. Poręba podaje następujące podstawy duszpasterstwa rodzin: Objawienie Boże przekazywane i interpretowane przez Kościół, nauki psychologiczne, pedagogiczne, socjologiczne i biologiczno-medyczne. Por. P. Poręba, *Potrzeby naukowego duszpasterstwa rodzin*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 18 (1971), z. 3, 113—144.

² Omawiamy przede wszystkim wewnętrzne przyczyny kryzysu małżeństwa, pomijając lub tylko wspominając uwarunkowania socjologiczne.

³ Por. W. Piwowarski, *Duszpasterz wobec kryzysu współczesnej rodziny*, „Homo Dei”, 4 (1960) 279.

w postaci wspólnoty gospodarczej, czy opinii społecznej, opiera się tylko na więzi podmiotowej. Każdy brak osobowości automatycznie osłabia wewnętrzną więź w małżeństwie. Do dezintegracji osobowości kobiety prowadzi między innymi przerywanie ciąży⁴.

W warunkach miejskich małżeństwa przeżywają osamotnienie. Nie znajdując oparcia w szerszej rodzinie, czy sąsiedztwie, chcą znaleźć pełne oparcie przede wszystkim we współmałżonku. To pełne napięcia oczekiwanie i wielkie wymagania wobec partnera nie wzmacnia ich więzi, przeciwnie, sprawia, że ranią ich najmniejsze oznaki nieporozumienia⁵. Drobne konflikty nakładając się na siebie dzielą małżonków coraz bardziej, prowadząc do poczucia obcości i obojętności, a nawet wrogości. Spotkanie życzliwej osoby trzeciej, na zasadzie kontrastu i w wyniku niezaspokojonych potrzeb emocjonalnych, prowadzi do nowego zaangażowania uczuciowego i pogłębienia kryzysu w małżeństwie⁶. Kobieta nie żyjąca pełnią życia uczuciowego często szuka rekompensaty we władzy. Potrzeba kochania u kobiety jest bardzo silna. Pozbawiona możliwości kochania staje się despotyczna⁷.

W małżeństwie spotykają się dwie osoby o różnej historii życia, o odmiennym typie osobowości, o odmiennej psychice wynikającej z różnicy płci. Każdy wnosi do małżeństwa własne wzory różnych ról rodzinnych⁸.

Jednym z ważnych czynników konfliktowych jest różnica światopoglądów, czy wyznania. Strona wierząca pragnie nawrócić niewierzącego współmałżonka. Ateista natomiast będzie się starał uwolnić partnera od religii. Różnice wyznania także mogą prowadzić do nieporozumień. Wzajemna tolerancja jest możliwa, ale pociąga za sobą z konieczności pewien dystans duchowy i uniemożliwia wewnętrzną identyfikację⁹.

Zaangażowanie uczuciowe każe nie dostrzegać tych różnic. Z biegiem czasu, gdy uczucia słabną, różnice te ukazują się w ostrym świetle, prowadzą do poczucia rozczarowania, otwartych konfliktów czy wewnętrznego kryzysu przy zewnętrznych pozorach zgody i miłości.

Częstym powodem narastających konfliktów w małżeństwie są problemy związane z życiem seksualnym, sposobem regulacji poczęć, wielkością rodziny i wychowaniem dziecka. Dzieci zazwyczaj umacniają więź

⁴ Por. T. Kukulowicz, *Zachowanie macierzyńskie kobiety polskiej w świetle statystyki*, „Ateneum Kapłańskie”, 75 (1970), z. 1, 133.

⁵ „Emancypacja kobiet, wyrażająca się u nas m. in. zwiększonymi wymaganiami wobec mężczyzny ..., podświadomą agresją w stosunku do mężczyzny — jest przyczyną do wielu zaburzeń nerwicowych u mężczyzn”. Z. L. Starowicz, *Patologia kulturowa seksu*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, Warszawa³ 1973, 132.

⁶ Por. I. M. Avoy, *Małżeństwo i rozwód*, (tłum. polskie), „Novum”, 1 (1976) 21—22.

⁷ Por. A. Kępiński, *Psychopatologia nerwic*, Warszawa 1973, 201—202.

⁸ Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa² 1973, 102—104.

⁹ Por. P. Poręba, *Jedność, spójność i trwałość struktury rodzinnej w procesie wychowawczym dziecka*, „Studia Warmińskie”, 5 (1968) 546—547.

małżeńską, ale mogą również i dzielić małżonków. Przesadne przywiązanie matki do dziecka powoduje duchowe oddalenie się od męża¹⁰. Również wychowanie dzieci jest powodem wielu konfliktów. Najczęściej wychowanie dzieci następuje w sposób żywiołowy, bez przemyślanego sposobu postępowania. W podejściu do dziecka rodzice dość rzadko wykazują jednolitość postępowania. Nadmiernemu wymaganiu jednego z rodziców towarzyszy zazwyczaj pobłażliwość drugiej strony. Brak jedności w podejściu do dzieci, odmienne koncepcje metod wychowawczych, różne wizje przyszłości dziecka — wszystko to może być i często jest powodem nieporozumień w małżeństwie.

Spośród przyczyn konfliktów, a nawet rozpadu małżeństw, na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się zagadnienie zdrady małżeńskiej. Wierność jest wielką wartością w małżeństwie. Ma swe uzasadnienie w naturze człowieka, który chce wyłączności w miłości, jak i swe uwarunkowania społeczno-kulturowe. Współcześnie świadomość zła moralnego zdrady została w dużej mierze osłabiona. Przyczyny zdrad są bardzo różne. Zdrada jest przyczyną konfliktów, ale jest też skutkiem osłabienia miłości małżeńskiej. Zdrada jest szukaniem lepszej oceny samego siebie¹¹, zastępuje niezaspokojone w małżeństwie potrzeby znaczenia, uznania i podziwu. Jest kompensatą w dziedzinie seksualnej, sprawdzianem męskości, szukaniem nowych bodźców i wrażeń. W niektórych wypadkach zdrada stanowi formę zemsty na współmałżonku. Jeśli chodzi o mężczyznę, to może być u niego zdrada sytuacyjna, bez żadnego zaangażowania psychicznego. Natomiast u kobiet zdrada z reguły jest połączona z zaangażowaniem psychicznym, wiąże kobietę emocjonalnie z nowym partnerem, dlatego zazwyczaj bardziej dezintegruje małżeństwo od wewnątrz, niż zdrada mężczyzny. Świadomość tego, że zdrada zdradzie nierówna, pomaga w rozwiązywaniu sytuacji wynikłych z niewierności małżeńskiej.

Konflikty w małżeństwie powstają również na tle indywidualnych dążeń małżonków. Praca zawodowa obu małżonków, powszechny pęd do podnoszenia kwalifikacji zawodowych prowadzi do konfliktów między dobrem rodziny, a chęcią awansów zawodowych, czy naukowych, a często do konfliktów między dążeniami małżonków. Brak uczestnictwa — przynajmniej duchowego — w dążeniach i osiągnięciach współmałżonka, z konieczności oddala wewnętrznie małżonków od siebie.

Powodem nieporozumień w małżeństwie są rodzice jednego, czy obu małżonków, szczególnie jeśli mieszkają razem. Więź z rodziną macierzystą przeszkadza tworzyć nową¹². Najczęstszą przyczyną konfliktów jest nadmierne przywiązanie matki do żonatego syna. 57% przebadanych ro-

¹⁰ Por. J. Jäger, *Ehe und Familienpastoral in der Grossstadt*, w: P. Adenauer, *Ehe und Familie*, Mainz 1972, 126—128.

¹¹ A. Kępiński, *Psychopatologia...*, dz. cyt., 202.

¹² Tamże, 195.

dzin trzypokoleniowych okazało się konfliktowymi wskutek ingerencji matek¹³.

Badania socjologiczne wskazują, że do najczęstszych przyczyn rozpadu małżeństw zaliczyć należy alkoholizm¹⁴. Nadużywanie alkoholu przez jednego, czy obu małżonków niszczy podstawy bytu materialnego rodziny, prowadzi do dezintegracji biologicznej i psychicznej, niszczy zgodę i miłość w rodzinie, utrudnia lub wręcz uniemożliwia prawidłowe wychowanie dzieci. Ucieczka w alkoholizm może być poszukiwaniem lepszej oceny siebie¹⁵.

Wrogiem miłości w małżeństwie jest zniechęcenie, nuda. Miłość pociąga, nuda odpycha. Nie ma nudy, gdzie jest miłość. Świadomość, że wszystko się wie o współmałżonku, że zna się każdą jego reakcję, wszystkie zalety i wady, jest czynnikiem destrukcyjnym. Małżeństwo zatracą wtedy swą atrakcyjność i świeżość. Rodzi się pokusa szukania nowych, atrakcyjnych partnerów.

Jest rzeczą niemożliwą omówić, a nawet wymienić tylko wszystkie przyczyny konfliktów. Można je sklasyfikować, wyodrębnić ważniejsze i częściej spotykane. Każde bowiem małżeństwo ma swój indywidualny rys, swoją specyfikę, i również konflikty i trudności każdego małżeństwa będą nieco inne, niepowtarzalne. Konflikty są rzeczą nieuniknioną. Przejściowe nieporozumienia nie są groźne dla związku małżeńskiego. Natomiast utrwalenie negatywnych nastawień uczuciowych może prowadzić nawet do rozbitcia związku. Nie rozwiązane konflikty, chowane urazy prowadzą do tzw. bariery emocjonalnej. Negatywna ocena partnera zostaje usztywniona i utrwalona.

„Tak jak w okresie narzeczeńskiego zakochania — pisze M. Ziemska — nie ma miejsca na dezaprobatę czegokolwiek u partnera, tak przy powstaniu bariery emocjonalnej nie ma już miejsca na aprobatę, uznanie, szacunek”¹⁶.

Uświadomienie przyczyn konfliktów w małżeństwie jest pierwszym etapem pomocy niesionej małżonkom. To jednak nie wystarcza. Należy ukazać małżonkom, że miłość nie jest czymś gotowym, ale jest to proces dynamiczny, zadanie do spełnienia. Proces ten przebiega od uczuć intensywnych do coraz spokojniejszych. Zmiana natężenia uczucia nie ozna-

¹³ Por. M. Ziemska, *Stosunki międzyosobowe w rodzinach*, w: *Kobieta współczesna*, Warszawa 1966, 336—338.

¹⁴ H. Bogacka, *Przyczyny rozwodów — wyniki ankiety*, „Wiadomości Statystyczne,” 2 (1968) 22—25.

¹⁵ W przypadku kobiety jest zazwyczaj ucieczka w postaci nadmiernej opieki nad dzieckiem lub w przepracowaniu zawodowym. Por. A. Kępiński, *Psychopatologia...*, dz. cyt., 202.

¹⁶ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1973², 98.

cza zaniku miłości. Rozwój miłości polega na uniezależnieniu się od bodźców zewnętrznych, a oparciu postępowania na zasadach moralnych¹⁷.

W rozwoju miłości i w rozwiązywaniu wszelkich sytuacji konfliktowych ważną rzeczą jest pamięć o psychicznych potrzebach współmałżonka. Potrzeby te są nieco inne u mężczyzny, niż u kobiety; wynika to z odmienności psychiki. Wymienia się następujące potrzeby: przynależności, bezpieczeństwa, miłości, czułości, szacunku, uznania, podziwu, samorealizacji¹⁸.

W rozwiązywaniu trudnych sytuacji w małżeństwie do głosu musi dochodzić odpowiedzialność. Cechą zasadniczą odpowiedzialności jest przewaga „daję” nad „biorę”. Odpowiedzialność jest przyjęciem pewnych zasad, bez względu na to, czy mi się chce, czy nie, jaki mam nastrój. Postawa odpowiedzialna wobec partnera nie jest spontaniczna, ale trzeba ją wypracować. Istnieje wewnętrzna sprzeczność między spontanicznością uczuć, a odpowiedzialnością. Spontaniczność chce wyładować swą złość, odpowiedzialność podsuwa opanowanie. Człowiek chce w domu być sobą, chce zrzucić wszelkie maski, jakie nakładał poza domem. W domu wyładowuje wszelkie urazy nagromadzone w zakładzie pracy, na ulicy itd. Okazywanie złości w rodzinie nie rozwiązuje problemu, bo powoduje nowe zakłócenia. Udawanie zaś może okazać się nerwicorodne¹⁹. Człowiek, szczególnie w małżeństwie, chce być akceptowany takim, jakim jest. Wiąż małżeńska opiera się na akceptacji małżonka jako: typu psychofizycznego, towarzysza życia, osoby utrzymującej dom, partnera seksualnego, ojca czy matki wspólnie posiadanych dzieci, gospodarza (gospodyni), partnera w życiu towarzyskim, osoby rozwijającej się²⁰.

Jednak warunkiem akceptacji w ogóle drugiego człowieka jest samoakceptacja²¹. Wraca więc problem wewnętrznej integracji człowieka jako warunku nawiązywania trwałych więzów interpersonalnych. Niosąc pomoc małżonkom konfliktowym należy uczyć innego, nowego spojrzenia na partnera, dostrzegania w nim osoby. Trzeba próbować zachwiać schematycznym, opartym na uczuciach, obrazem współmałżonka. Partner musi być źródłem wciąż nowych doznań. Człowiek tworzy obraz partnera: „on taki jest”. Jest to obraz sztywny, tymczasem rzeczywistość jest zmienna, dynamiczna.

Warto też zwracać uwagę małżonków na znamienne zjawisko: podczas kłótni małżeńskiej zazwyczaj obie strony używają niewybrednych słów, wyzwisk. Smutne jest to, że nie pamięta się tego, co się powiedziało sa-

¹⁷ Por. E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Katowice 1971, 102.

¹⁸ M. Grzywak-Kaczyńska, *Erotyka a rozwój osobowości*, w: *Erotyka...*, dz. cyt., 13.

¹⁹ Por. A. Kępiński, *Psychopatologia...*, dz. cyt., 196—199.

²⁰ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie...*, dz. cyt., 97.

²¹ E. Sujak, *Kontakt...*, dz. cyt., 101.

memu, zaś pamięta się długo i boleśnie, jakich słów używał współmałżonek. Jako zasadę powinni stawiać małżonkowie to, by w czasie kłótni nie używali słów obraźliwych²². Również ważną jest rzeczą, by nie pozostawiać problemów nierozwiązanych. Zawieszenie spornego zagadnienia w próżni, szczególnie, jeśli to jest związane z obopólnym, dłuższym milczeniem, pogłębia urazy i oddala psychicznie. Bardziej dzieli uporczywe milczenie, niż głośna awantura²³.

Ważnym argumentem dla skłóconych małżonków na rzecz dążenia do porozumienia jest dobro dzieci. Dla dzieci małżonkowie są zazwyczaj gotowi do przebaczenia, znoszenia cierpień, próbowania odnowy związku. Czasem małżonkowie żyją razem tylko ze względu na dzieci, choć wewnętrznie nic ich już nie łączy i gdy dzieci dorastają, rozchodzą się.

Miłość mężczyzny i kobiety ma wielki wpływ na rozwój osobowości. Ludzie „rozkwitają pod wpływem miłości, gasną i więdną, gdy są odrzućeni”²⁴. Człowiek kochający widzi siebie oczami partnera, co może działać mobilizująco, gdy dzięki temu spojrzeniu nabiera się wiary w siebie, lub destrukcyjnie, gdy tę wiarę się traci.

Celem pomocy niesionej małżonkom jest troska o to, by związek małżeński zawsze pomagał w rozwoju osobowości małżonków i wszystkich członków rodziny.

Pedagogiczno-psychologiczne przyczyny konfliktów i drogi wyjścia z kryzysu muszą być dopełnione przekazem wiedzy religijno-moralnej. Ukazywanie problemów konfliktowych na tle powołania chrześcijańskiego, celu i sensu życia, zadań małżeńskich i rodzicielskich, ustawia to zagadnienie we właściwych proporcjach.

Świadomość tego, że przez sakrament małżeństwa Chrystus towarzyszy małżonkom w ich całym życiu, daje nowe spojrzenie na teraźniejszość i przyszłość związku.

Są różne możliwości przekazywania małżonkom podanych wyżej treści. Winny się znaleźć w naukach rekolekcyjnych i kazaniach. Szczególnie zaś należy organizować specjalne prelekcje, odczyty, dyskusje na tematy małżeńskie. Można wykorzystać również wywiadówki i inne okazje, kiedy gromadzą się małżonkowie. Jednak rolę zasadniczą będą spełniać poradnie życia małżeńskiego i rodzinnego prowadzone przy parafiach²⁵.

Jeśli chodzi o małżeństwa przeżywające konflikt, jedynie kontakt indywidualny z duszpasterzem czy osobą świecką w poradni, może rodzić

²² Tamże, 101.

²³ Por. E. Sujak, *Wykorzystanie sytuacji konfliktowych w wychowaniu rodzinnym*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Warszawa 1973, 284—286.

²⁴ A. Kepiński, *Psychopatologia...*, dz. cyt., 202.

²⁵ Por. St. Piotrowski, *Poradnictwo parafialne dla małżeństw*, „Ateneum Kapłańskie” (56 (1968), z. 2, 248—257; St. Wójtowicz, *Kryzys życia religijnego i nowe drogi duszpasterstwa*, „Homo Dei” 3 (1961) 230—241; W. Pluta, *Zadania duszpasterskie wobec małżeństw*, „Ateneum Kapłańskie” 59 (1960), z. 2, 246—252.

nadzieje na wyjście z kryzysu²⁶. Potrzeba tu wiele dyskrecji i delikatności. Nie wystarczy jedno pouczenie, wyjaśnienie czy zachęta; musi to być nieraz praca długofalowa i cierpliwa. Naprawić to, co nieraz przez wiele lat było burzone, nie jest rzeczą łatwą. Przełamanie uprzedzeń i skłonienie do nowych wysiłków małżonków, którzy są dla siebie uczuciowo obcy, a nawet wrogo nastawieni, wymaga wiele wysiłku i nie zawsze jest możliwe.

Pomóc małżeństwom przeżywającym kryzysy polega nie tylko na przekazywaniu wiedzy, na poradach i perswazjach. Kościół niesie im szczególną pomoc poprzez sakramenty święte, głównie przez Eucharystię i sakrament pokuty.

2. Rola modlitwy i sakramentów w rozwiązywaniu kryzysów w małżeństwie

Narastające i przedłużające się konflikty w małżeństwie zagrażają całej wspólnotie rodzinnej. Wyjście z trudnej sytuacji będzie polegać na odbudowie zachwianej, czy też rozpadającej się już wspólnoty. Według F. Klostermanna wspólnotę chrześcijańską tworzą: Duch Pana, Słowo Pana, kult Pana i miłość Pana²⁷. Rodzina jest wspólnotą chrześcijańską, o ile świadomie urzeczywistnia te konstytutywne elementy²⁸. Od strony teologicznej kryzys w małżeństwie i rodzinie chrześcijańskiej jest osłabieniem wyżej wymienionych czynników lub zanikiem niektórych z nich. Należy więc zmierzać do odnowy tych czterech, zasadniczych dla każdej wspólnoty chrześcijańskiej, elementów.

Duch Pana mieszka w poszczególnym chrześcijaninie od chrztu świętego. Sakrament bierzmowania stanowi nowe umocnienie Duchem Świętym dla dojrzałego wyznawania wiary i życia według niej, czyli we wspólnocie miłości. Chrystus przez Ducha Świętego towarzyszy małżonkom chrześcijańskim przez całe ich życie. Sakramentalność związku polega na stałej obecności Ducha Pana, który udziela małżonkom swoich darów, a zwłaszcza daru jedności i miłości (2 Kor 13, 13).

Człowiek poprzez grzech osłabia, a nawet — w przypadku grzechu ciężkiego — zrywa jedność z Bogiem i przestaje być mieszkaniem Ducha Świętego. Ciężki grzech pozbawia małżonków nadprzyrodzonego funda-

²⁶ Poradnie świeckie istnieją od 1957 r.; do 1970 r. prowadzone przez Tow. Świadomego Macierzyństwa, obecnie przemianowane na Towarzystwo Planowania Rodziny. Celem TPR jest „kształtowanie świadomości społecznej, zmierzającej do zapewnienia trwałości i szczęścia rodziny w socjalistycznym społeczeństwie”. B. Górnicki, *Aktualne cele i zadania Towarzystwa Planowania Rodziny*, „Problemy Rodziny”, 3 (1975) 2—8.

²⁷ Por. F. Klostermann, *Prinzip Gemeinde*, Wien 1965. 40—58.

²⁸ F. Klostermann, *Allgemeine Pastoraltheologie der Gemeinde*, w: *Handbuch der Pastoraltheologie. Praktische Theologie der Kirche in ihrer Gegenwart*, t. III. Freiburg—Basel—Wien 1964—1972, 50.

mentu ich jedności i miłości. I tu rodzi się problem roli sakramentu pokuty w odbudowie wspólnoty małżeńsko-rodzinnej.

Chrystus ustanowił sakrament pokuty (J 20, 22—23), aby człowiek, który po chrzcie wpadł w niewolę grzechu, mógł z powrotem pojednać się z Bogiem²⁹. Powrót do Boga jest równocześnie przywróceniem najgłębszej podstawy jedności ze wspólnotą Kościoła³⁰; na pierwszym miejscu odnosi się to do współmałżonka. Odzyskanie życia Bożego nie oznacza automatycznie odnowienia miłości w znaczeniu psychologicznym, usunięcia urazów i uprzedzeń, ale daje mocny fundament dla nowych wysiłków zmierzających do odbudowania więzi małżeńskiej we wszystkich płaszczyznach.

Ze spowiedzią łączy się refleksja nad życiem, próba spokojnego przeanalizowania wobec Boga swego postępowania, uznanie swojej winy, szukanie wyjścia z sytuacji kryzysowych. Konflikty małżeńskie charakteryzują się zazwyczaj żywiołowością, brakiem refleksji, pochopnymi decyzjami. Próba podejścia z dystansem do problemów małżeńskich jest wielką szansą dla odnowy związku.

Do istotnych elementów sakramentu pokuty należy zadośćuczynienie. Wola naprawy krzywd, a nawet przykrości wyrządzonych współmałżonkowi, jest nieodzowna na drodze rozwiązywania konfliktów.

Również ważnym elementem — nawet z czysto naturalnego punktu widzenia — jest wyznanie grzechów. Samo wyjawienie winy i przeżywanych konfliktów przynosi ulgę³¹. Poza tym spowiedź stwarza dla kapłana okazję do udzielenia rady i zachęty do podjęcia nowych wysiłków. Daje możliwość ukazania partnera od innej strony, przełamania utrwalonych schematów i zadawnionych uprzedzeń. Kierownictwo duchowe wobec małżonków nie może się stać dyrygowaniem, lecz winno być urabianiem sumienia do coraz pełniejszego korzystania z wolności i pomocą w ustawianiu właściwej hierarchii wartości³². W spowiedzi jest ogromna szansa wpływu na małżonków i pomocy w rozwiązywaniu ich konfliktów.

Drugim elementem wspólnoty chrześcijańskiej według F. Klostermanna jest Słowo Pana. Chrystusowe Słowo tworzy najpierw wspólnotę słuchających, którzy stają się bardziej wierzącymi, aby następnie budować wspólnotę miłujących się wzajemnie. Słowo prowadzi do wiary i nawrócenia oraz pobudza do dawania świadectwa. Sakrament małżeństwa zakłada istnienie wiary i jej się domaga (KL 59). Dla małżonków Słowo Pana jest źródłem wiary w ich nadprzyrodzone uczestnictwo

²⁹ DS 1701—1715 (911—925).

³⁰ Por. C. Dumont, *La reconciliation avec l'Eglise et la nécessité de l'aveu sacramental*, „Nouvelle Revue Theologique”, 91 (1959) 577—597.

³¹ Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, Lublin 1974, 296—299.

³² Por. J. Buxakowski, *Refleksje teologiczne nad celem duszpasterstwa rodzin*, „Studia Pelplińskie 1973”, 240—241.

w ofiarnym wydaniu się Chrystusa za Kościół, źródłem poznania woli Bożej. Jest skuteczne i aktualne jako kryterium rozróżnienia spraw wiecznych i doczesnych, ważnych i błahych, oświeca sumienie moralne i ożywia zmysł chrześcijański (KDK 52). W przekazywaniu Słowa Bożego małżonkom winno się kłaść nacisk na ukazywanie małżeństwa takim, jakim ustanowił je Bóg³³.

Kult Pana — według Klostermanna — to dalszy element wspólnoty chrześcijańskiej. Kult ten dokonuje się przede wszystkim przez modlitwę i udział w Eucharystii.

inicjatorem modlitewnego dialogu jest Bóg. To właśnie Bóg pierwszy zwraca się do ludzkiego „ty” i czeka na odpowiedź. Człowiek jest uzdolniony do dania Bogu odpowiedzi miłości. Dialogiczna i responsoryjna natura ludzka ukierunkowana jest na dialog z Bogiem. Pełną odpowiedź daje człowiek Bogu jedynie w Chrystusie i przez Chrystusa. W Jezusie Chrystusie, Bogu-Człowieku, zawiera się podstawa do stałego dialogu człowieka z Bogiem³⁴.

Modlitwa zawsze jest jednocześnie darem i staraniem³⁵. Jest najpierw darem, przyobiecany w obfitości wiernym Nowego Przymierza (Zach 12, 10); pochodzi z tchnienia Ducha Świętego (Rz 8, 15. 26). Ale też wymaga wysiłku ze strony człowieka, stanowiąc wolną odpowiedź miłości; jest współdziałaniem z Duchem Świętym³⁶.

Na modlitwie człowiek przeżywa swą zależność od Stwórcy. Staje przed Bogiem, jako przed Panem i Ojcem. Zdobywa właściwą hierarchię wartości, pogłębia świadomość swego powołania, poczucie odpowiedzialności, koryguje swoje sumienie. Modlitwa jest czasem refleksji wobec Boga nad sobą, nad życiem, jego sensem i celem.

Odnosząc te ogólne uwagi o modlitwie do małżonków możemy łatwo zauważyć, jak wielką rolę ma rozmowa z Bogiem dla małżonków w wypełnianiu ich małżeńskiego i rodzicielskiego powołania. Podczas modlitwy Bóg umacnia ich w rozumieniu obiektywnych prawd o małżeństwie. W ciszy modlitewnej ciągle na nowo odczytują Boże plany i dają odpowiedź Bogu na poszczególne zadania, jakie stawia przed nimi. Kontakt z Bogiem na modlitwie pozwala ciągle wzrastać w gotowości do ofiary, a więc wzrastać w miłości³⁷. Człowiek odchodząc od modlitwy, choćby nieudanej, wie, że jest sługą Boga³⁸, a to rzuca na jego postępo-

³³ Por. Papieski Komitet do Spraw Rodziny, *Małżeństwo jako Sakrament. Odpowiedź Kościoła na naglące potrzeby rodziny* (tłum. polskie), „Chrześcijańin w świecie”, 2 (1976) 106.

³⁴ Por. W. Pluta, *Życie wewnętrzne — warunkiem pełnego człowieczeństwa*, „Ateneum Kapłańskie”, 84 (1975), z. 3, 362—363.

³⁵ L. Boros, *Modlitwa chrześcijańska*, Warszawa 1976, 9.

³⁶ O. Filek, *Ten, który się modli*, „Ateneum Kapłańskie”, 87 (1976) z. 2, 107.

³⁷ W. Pluta, *Życie wewnętrzne...*, art. cyt., 367.

³⁸ A. Carrel, *La prière*, Paris 1951, 17.

wanie. Codzienna modlitwa jest ustawicznym oddawaniem siebie Bogu do dyspozycji w każdej sytuacji życiowej.

W czasie rozmowy z Bogiem małżonkowie mają możliwość spojrzeć na swój związek nie tylko w perspektywie ludzkiej, ale w świetle Bożych przeznaczeń. To spojrzenie daje im nowe perspektywy i ukazuje nowe możliwości szukania wyjścia z trudnych sytuacji. Modlitwa przynosi wewnętrzne uspokojenie i umocnienie.

Szczególną rolę spełnia w małżeństwie modlitwa wspólna. Zgodnie z obietnicą Chrystusa, gdzie dwaj lub trzej są zebrani w imię Jego, tam On jest wśród nich (Mt 18, 20), Jezus Chrystus pozostaje z małżonkami przez sakrament małżeństwa (KDK 48). Kiedy więc w czasie wspólnej modlitwy małżonków Chrystus przebywa z nimi, w szczególny sposób aktualizuje się sakrament małżeństwa. Uobecnia się wtedy i umacnia obecność Chrystusa w chrześcijańskim małżeństwie. Wspólna modlitwa jest spotkaniem małżonków w Chrystusie. Im bardziej autentyczne będzie zaangażowanie w modlitwę, tym większa szansa pogłębienia wzajemnej miłości, usunięcie przeszkód, przebaczenie, gotowość do ofiary i nowych wysiłków.

Psychologia modlitwy stwierdza, że samo wypowiedzenie głośne modlitwy w grupie wzmacnia świadomość tego, co przeżywamy³⁹.

Modlitwa małżonków, szczególnie zaś modlitwa wspólna, odgrywa ważną rolę w umacnianiu oraz w odbudowie wewnętrznej więzi w małżeństwie.

Wspólna modlitwa przygotowuje z kolei do uczestnictwa w liturgii, w szczególności do udziału w sprawowaniu Eucharystii.

W Eucharystii Chrystus utrwalił swoje Dzieło Paschalne (KL 47). W niej ześrodkowują się wszystkie sakramenty święte. Przez Eucharystię dokonuje się uwielbienie Boga oraz uświęcenie człowieka (KL 10); Eucharystia jest źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego (KK 11). Udział w Eucharystii potwierdza i odnawia przymierze zawarte z Bogiem przez Chrzest św., jest streszczeniem odwiecznego planu miłości Boga Ojca względem ludzkości⁴⁰.

Sakrament małżeństwa, będąc obrazem i uczestnictwem w przymierzu Chrystusa z Kościołem, aktualizowanym nieustannie w Eucharystii, wyraża na swój sposób tę samą tajemnicę, co Eucharystia: wieczne zaślubiny Chrystusa z Kościołem⁴¹.

Udział małżonków we Mszy św. jest więc odnowieniem i pogłębieniem przymierza małżeńskiego. W odnowionej na ołtarzu tajemnicy mi-

³⁹ J. Majkowski, *Modlitwa jako problem psychologiczny dzisiaj*, „Ateneum Kapłańskie”, 85 (1975), z. 2, 218.

⁴⁰ Por. E. Bulanda, *Wtajemniczenie chrześcijańskie*, „Ateneum Kapłańskie”, 68 (1965), z. 2, 136–137.

⁴¹ A. Grail, A. M. Roguet, *Eucharystia*, w: *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych*, *Dogmatyka*, Poznań—Warszawa—Lublin 1969, 779.

łości Chrystusa do Kościoła małżonkowie odnajdują nieustannie wzór, pomoc i nowe zobowiązania do rozwoju miłości małżeńskiej oraz do usuwania wszystkiego, co tę miłość niszczy lub osłabia.

W Eucharystii małżonkowie odnajdują wzór i źródło ofiary, które jest nieodłącznym elementem życia małżeńskiego i rodzinnego⁴². Wielka i trwała miłość małżeństwa nie może istnieć bez ofiary.

W czasie Mszy świętej małżonkowie składają Ojcu Niebieskiemu dar z samego siebie. To oddanie obejmuje całą egzystencję człowieka⁴³. W czasie zawierania sakramentu małżeństwa każdy z małżonków uczynił z siebie dar dla współmałżonka. Ostatecznie był to dar z siebie dany poprzez człowieka Bogu. Oddanie siebie Ojcu z Chrystusem podczas ofiary mszalnej utrwala więc i odnawia oddanie współmałżonkowi. Danie siebie Bogu do dyspozycji jest pogłębieniem gotowości do ofiarnego realizowania powołania małżeńskiego i rodzicielskiego.

Eucharystia stanowi wzór i podstawę budowania wspólnoty chrześcijańskiej. Sobór Watykański II stwierdza: „Żadna ... społeczność chrześcijańska nie da się wytworzyć, jeżeli nie ma korzenia i podstawy w sprawowaniu Najświętszej Eucharystii” (DK 6).

Podczas sprawowania Eucharystii małżonkowie umacniają miłość ku Chrystusowi, a przyjmując Komunię św. stają się coraz bardziej Jego Ciałem, upodabniając się do Niego, aby osiągnąć jedność, konieczną w małżeństwie⁴⁴.

Małżonkowie przez udział w Ofierze Chrystusa stają się coraz bardziej jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie (OSM nr 1). Głębsza miłość ku Chrystusowi prowadzi do umocnienia miłości względem współ-

Eucharystia nie tylko oznacza, ale i buduje jedność międzyludzką, małżonka⁴⁵.

Przyjmowanie Komunii św. odnawia i pogłębia wspólnotę małżeńsko-rodzinną⁴⁶.

Warto również zwrócić uwagę na eschatologiczny charakter Eucharystii i sakramentu małżeństwa. W czasie sprawowania Eucharystii, która jest zadatkiem uczyty niebieskiej, małżonkowie uświadamiają sobie wzajemną odpowiedzialność za swoje zbawienie⁴⁷. Od chwili zaistnienia sakramentu małżeństwa mąż i żona wspólnie realizują nie tylko ziemskie zadania, ale kroczą wspólnie do ojczyzny niebieskiej (por. KK 9).

⁴² W czasie ślubu celebrans pyta nowożeńców: „Czy chcecie wytrwać w tym związku w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli, aż do końca życia?” OSM nr 25.

⁴³ J. Grześkowiak, *Istota wspólnoty ofiary w Eucharystii*, „Ateneum Kapłańskie” 78 (1972), z. 4, 324.

⁴⁴ A. Grail, A. M. Roguet, *Eucharystia*, dz. cyt., 779.

⁴⁵ J. Laskowski, *Życie duchowe małżeństwa i rodziny*, „Homo Dei”, 37 (1968) 161

⁴⁶ A. L. Szafranski, *Teologia liturgii eucharystycznej*, Lublin 1975, 49, 110.

⁴⁷ Por. A. L. Szafranski, *Paschalny, eschatologiczny i eklezjalny charakter Komunii św.*, „Collectanea Theologica”, 41 (1971), f. 1, 5–24.

Z powyższych teologicznych przesłanek wynika szereg zadań i możliwości w niesieniu pomocy małżeństwom przeżywającym kryzys swego związku. Modlitwa i Msza św. stanowią źródło nadprzyrodzonej, Bożej pomocy, która wspiera dobrą wolę małżonków chcących odnowić swoje małżeństwo. W duszpasterstwie winno się ukazywać rolę życia modlitewnego i sakramentalnego w umacnianiu miłości w małżeństwie, a także w procesie odbudowy zniszczonej, czy zachwianej harmonii małżeńskiej. Trudności są w tym względzie niemałe; niejednokrotnie bowiem kryzys wewnętrzny w małżeństwie łączy się z osłabieniem religijności.

Miłość braterska Pana — czwarty element wspólnoty chrześcijańskiej według F. Klostermanna — jest darem Ducha Świętego (Rz 5, 5). Opiera się na chrzcie św., przez który człowiek wchodzi w relację braterstwa do Chrystusa i wszystkich chrześcijan. Przejawia się we wzajemnej, braterskiej posłudze (diakonia), a rezultatem jej jest wspólnota (koinonia — communio).

Miłość Pana, będąca darem Bożym, tworzy z rodziny wspólnotę miłości. Małżonkowie przez sakrament małżeństwa uczestniczą w przymierzu Chrystusa z Kościołem. Ich miłość jest nie tylko symbolem miłości Chrystusa i Kościoła, ale oni tę miłość czynią widoczną dla świata, gdyż jako ochrzczeni, tworzą rzeczywistość Kościoła. Z jednej strony tworzą Kościół, są domowym Kościołem (KK 11), z drugiej — są objawieniem, czyli znakiem Kościoła, który ich nosi w swym łonie⁴⁸. Miłość Pana staje się owocna przez zrodzenie i wychowanie dzieci⁴⁹. Jednak miłość ta jest nie tylko darem Bożym, ale jest zadaniem do wypełnienia: jest zobowiązaniem wymagającym współpracy z tym, co dane od Boga.

Kryzys w małżeństwie od strony teologicznej jest osłabieniem, czy też zagubieniem jednego czy kilku spośród tych czterech elementów wspólnoty chrześcijańskiej, wymienianych przez F. Klostermanna. Pomoc duszpasterska winna iść w tym kierunku, aby małżonkowie, korzystając z nadprzyrodzonych źródeł łaski, poprzez współpracę z nią i nieustanny wysiłek ze swej strony, starali się o odzyskanie, czy umocnienie w swym związku konstruktywnych elementów chrześcijańskiej wspólnoty. Szczególna jest tu rola — jak wyżej podkreślono — modlitwy, sakramentu pokuty i Eucharystii. Zachęta, stwarzanie możliwości spowiedzi, wprowadzenie do coraz pełniejszego udziału w Eucharystii — to bardzo ważne kierunki oddziaływania duszpasterskiego mającego na celu pomoc w przezwyciężaniu trudnych sytuacji w małżeństwie.

W sytuacji, gdy jedna strona odejdzie zawierając nowy cywilny związek, a drugi współmałżonek pragnie żyć w samotności w imię wierności

⁴⁸ L. Boff, *Das Sakrament der Ehe*, „Conzilium”, 8—9 (1973) 464.

⁴⁹ F. Macharski, *Troska Kościoła o rodzinę*, „Ateneum Kapłańskie”, 75 (1970), z. 1, 60.

Chrystusowi, rola modlitwy, spowiedź i Msza św. dla opuszczonego małżonka jest nader ważna. Ci ludzie, częściej opuszczone kobiety, niż mężczyźni, potrzebują ludzkiego, ze strony wspólnoty i Bożego wsparcia na swej trudnej drodze życia.

Niektórzy jednak, po rozejściu się ze współmałżonkiem, zawierają nowy, cywilny związek. Są wśród nich tacy, którzy są prawie całkowicie odpowiedzialni za rozbitcie małżeństwa, ale są i ci, którzy chcieli żyć samotnie, ale po jakimś czasie się załamali i weszli w związek niesakramentalny. Za tych ludzi, których wina za rozkład małżeństwa jest różna, których stosunek do Kościoła i religii jest również bardzo zróżnicowany, Kościół, jako wspólnota, szczególnie w swych duszpasterzach, jest przed Bogiem odpowiedzialny. Spróbujemy w następnym paragrafie naświetlić ten trudny, ale bardzo aktualny i palący dla współczesnego Kościoła, problem.

II. ZADANIA KOŚCIOŁA WOBEC OSÓB ROZWIEDZIONYCH I ŻYJĄCYCH W MAŁŻEŃSTWIE CYWILNYM

Wielu spośród rozwiedzionych katolików zawiera nowe, cywilne związki małżeńskie⁵⁰. Nie mogą zawrzeć ślubu kościelnego, bowiem — przynajmniej jedna strona — są złączone węzłem sakramentalnym z inną osobą. Jako żyjący w stałej okazji do grzechu, nie mogą być dopuszczeni do sakramentów świętych. Wielu spośród nich uczęszcza na Msze święte i wychowuje dzieci po katolicku. Szczególnie w starszym wieku tacy ludzie pragną uporządkować swoje sprawy wobec Boga i Kościoła.

Kościół zawsze czuł się odpowiedzialny za wszystkich ochrzczonych swoich członków, a tym bardziej troszczył się o tych, którzy oddalili się od Boga. Również problem tych, którzy żyją w związkach tylko cywilnych, stawał się przedmiotem refleksji hierarchii i teologów.

W Polsce zagadnienie odpowiedzialności za te małżeństwa było zaledwie kilkakrotnie poruszane w publikacjach teologicznych⁵¹. W listach biskupów znajdujemy wezwania do pojednania i powrotu do małżeństwa sakramentalnego. Przypomnienie zasad, jakimi powinni się kierować duszpasterze w praktyce pastoralnej, znajdujemy w artykule J. Rzepy, drukowanym przez kilka pism diecezjalnych⁵². Artykuł ten można trak-

⁵⁰ Nie ma dokładnych danych, ile jest cywilnych małżeństw katolików, którzy z powodu związania ślubem kościelnym z inną osobą nie mogą zawrzeć związku sakramentalnego.

⁵¹ Por. J. Salij, *Kościół a małżeństwo osób rozwiedzionych*, „W drodze”, 2 (1973) 67—75 oraz kilka tłumaczeń: B. Häring, *Piecza nad zbawieniem rozwiedzionych i nieważnie poślubionych*, „Concilium”, 1—5 (1970) 360—366; J. M. Avoy, *Małżeństwo i rozwód*, „Novum”, 1 (1976) 21—42.

⁵² J. Rzepa, *Czy „małżonkowie”, którzy nie mają ślubu kościelnego i z powodu przeszkody małżeńskiej, od której niemożliwa jest dyspensa, nie mogą go zawrzeć, mogą być dopuszczeni do sakramentów świętych?*, „Currenda”, 4 (1957) 221—228.

tować jako oficjalne ustawienie problematyki mające na celu m. in. jednolitość rozstrzygnięć duszpasterskich. Autor przypomina, że z racji bliskiej okazji do grzechu zazwyczaj rozgrzeszenie nie będzie możliwe. Warunkiem rozgrzeszenia jest bowiem przyrzeczenie szybkiego rozejścia się i powstrzymania się przedtem od stosunków cielesnych. Najczęściej będzie zachodzić konieczność odłożenia rozgrzeszenia aż do rzeczywistego rozejścia się.

Są jednak sytuacje — zdaje sobie z tego sprawę autor — kiedy ze względu na dzieci, czy wspólnotę majątkową, rozejście się będzie moralnie niemożliwe. W takich wypadkach rozgrzeszenie będzie mogło być udzielone tylko wtedy, jeśli zostanie usunięta bliska okazja do grzechu, lub będzie przemieniona w dalszą, oraz usunie się zgorzenie. Obietnica życia jak brat z siostrą, potwierdzona jeszcze pozytywnym okresem próbnym — szczególnie, jeśli chodzi o starszych małżonków — stanowi wypełnienie pierwszego warunku. Warunek drugi dotyczy zgorzenia. Jeśli nikt nie wie, że nie mają ślubu kościelnego, przeszkoda ta odpada. Natomiast, jeśli fakt ten jest znany ogółowi, winni w sposób im dostępny to zgorzenie usuwać. Do Komunii św. mogą przystępować jednak potajemnie, lub w miejscowościach, gdzie nie są znani. Autor stwierdza, że ludzie ci „uczynili wszystko, co jest w ich mocy i co Bóg od nich w tych warunkach wydaje się żądać. Więcej od nich wymagać nie można”⁵³.

Odnosnie ludzi młodych, którzy nie potrafią żyć ze sobą jak brat z siostrą, radzi autor, że „nie pozostaje nic innego, jak czekać, aż stojący w drodze opuszczony współmałżonek umrze i kościelne uporządkowanie małżeństwa stanie się możliwe...”⁵⁴. Przypomina o stałym obowiązku, by tam, gdzie więzy są słabe, dążyć do rozerwania nowego związku.

W artykule problem ten jest ujęty od strony możliwości udzielenia rozgrzeszenia. Zauważmy, że warunkiem rozgrzeszenia jest uporządkowanie spraw współżycia seksualnego i problem zgorzenia, nic natomiast nie wspomina się o odpowiedzialności za prawowitego współmałżonka i za dzieci z małżeństwa sakramentalnego.

Na Zachodzie Europy zagadnienie rozwiedzionych i nieważnie poślubionych doczekało się wielu publikacji. Teologowie stawiają sobie następujące pytanie: jaki udział mogą mieć rozwiedzeni w życiu wspólnoty parafialnej, czy mogą być dopuszczeni do sakramentu pokuty i Eucharystii oraz czy istnieje możliwość ze strony Kościoła prawnego uznania ich związków⁵⁵.

Choć w szczegółach poszczególni teologowie różnią się w swoich poglądach, zasadniczy kierunek ich poszukiwań jest im wspólny. W oparciu

⁵³ Tamże, 226.

⁵⁴ Tamże, 225.

⁵⁵ W. Breuning, *Discussions sur le divorce en Allemagne*, „Recherches de science religieuse”, 61 (1973) 548.

o studia biblijne, patrystyczne, historyczne, filozoficzne próbują udowodnić, że nierozzerwalność małżeństwa nie jest absolutna, lecz dopuszcza wyjątki.

Ch. Duquoc stwierdza, że tradycyjna teologia, będąca teologią prawa, a nie łaski i miłości, jest obca mentalności współczesnego człowieka. Małżeństwo jest wspólnotą miłości, a nie instytucją prawną. Im prawdziwsza jest miłość, tym większa jest wierność, a prawo wydaje się być czymś zewnętrznym. Miłość jest wolna. Kościół nie powinien narzucać prawa, ale wypełniać małżeństwo przez miłość. Prawo nie zastąpi miłości. Pismo św. ukazuje małżeństwo jako związek miłości i łaski, a nie jako instytucję prawa. Żyjemy w czasie sprzyjającej miłości Bożej, a nie w czasie potępienia.

Te ogólne twierdzenia służą Ch. Duquoc'owi do wysunięcia postulatu, by Kościół uznał drugie małżeństwo rozwiedzionych. Byłby to ze strony Kościoła akt miłosierdzia ⁵⁶.

Krytykę tradycyjnej teologii, a szczególnie małżeńskiego prawa kanonicznego, przeprowadzają Louis i Constance Dupré. Uważają, że prawo kościelne nie uwzględnia należycie aspektu personalnego. Kościół — twierdzą — zawsze uznawał prawo jednostki przed instytucją. Mógłby więc rozszerzyć stosowanie Przywileju Pawłowego ⁵⁷. Za rozszerzeniem Przywileju Pawłowego na przypadki, gdy jedna strona jest praktykująca, a druga — tylko katolikiem „z metryki”, opowiada się A. Gommenginger ⁵⁸. Krytyką prawa małżeńskiego w Kościele zajmuje się L. de Naurois ⁵⁹.

B. Primetshofer w oparciu o historyczną analizę kształtowania się współczesnego prawa małżeńskiego w Kościele wyraża pogląd, że Kościół ma władzę rozwiązywania małżeństw ważnie zawartych i dopełnionych. Moc ta płynie z władzy kluczy, władzy wiązania i rozwiązywania, jaką Kościół otrzymał od Chrystusa. Stwierdza, że takiemu pogładowi nie sprzeciwia się orzeczenie Soboru Trydenckiego na temat nierozzerwalności małżeństwa ⁶⁰. Proponuje również, by dopełnienie małżeństwa rozumiano szerzej, nie tylko fizycznie, ale także psychologicznie ⁶¹.

Inną teorię wysuwa V. Steininger. Twierdzi on, że śmierć nie rozwiązuje małżeństwa chrześcijańskiego, gdyż dla ludzi wierzących śmierć jest

⁵⁶ Ch. Duquoc, *Die Ehe heute: Liebe und Institution*, w: J. Dawid, F. Schmalz, *Wie unauflöslich ist die Ehe?*, Aschaffenburg 1969, 2—7.

⁵⁷ Por. L. C. Dupré, *Bis dass der Tod uns scheidet*, w: J. David..., *Wie unauflöslich...*, dz. cyt., 175.

⁵⁸ Por. A. Gommenginger, *Unauflöslichkeit der Ehe in Schrift und Tradition*, w: J. Dawid..., *Wie unauflöslich...*, dz. cyt., 92—93.

⁵⁹ Por. L. de Naurois, *Le problème de la dissolution du mariage par l'Église*, „Nouvelle Revue Theologique”, 93 (1971) 50—77.

⁶⁰ Por. B. Primetshofer, *Zebrochene Ehe und Ehescheidung*, w: *Humanisierte Sexualität, Partnerschaftliche Ehe, erfüllte Eheheligkeit*, Wien 1971, 97—98.

⁶¹ Tamże, 100.

tylko przejściem do nowego życia. Nie rozwiązując a jedynie przeobrażając małżeństwo, śmierć jednak stanowi podstawę do jego rozwiązania i stanowi przesłankę swego rodzaju „rozvodu”. A w małżeństwie są okoliczności podobne, jak śmierć partnera. Niejednokrotnie rozejście się małżonków bardziej ich dzieli, niż śmierć. Dla siebie są już „martwi”. Czy więc taka „śmierć” — pyta autor — nie może stanowić podstawy do rozwiązania małżeństwa? ⁶²

Wielu autorów postulujących złagodzenie obecnego prawa w dziedzinie trwałości małżeństwa powołuje się na praktykę Kościoła pierwotnego i obecną praktykę Kościołów Wschodnich. W oparciu o studia historyczne stwierdzają, że w pierwszych wiekach Kościół dopuszczał ponowne małżeństwa osób rozwiedzionych.

O. Rousseau w oparciu o dokumenty uzasadniał, że Kościół pierwszych wieków, nie naruszając zasad dogmatycznych, był bardziej tolerancyjny dla rozwiedzionych, niż Kościół współczesny ⁶³. Kościół pierwotny wytrzymał napięcie między wysokimi wymaganiami Jezusa a ludzką słabością i ówczesnymi prądami. Walczył o nierozzerwalność małżeństwa, ale pod naciskiem rzeczywistości był zmuszony do interpretacji wskazań Chrystusa, która, jak się wydaje, dopuszczała wyjątki od absolutnego zakazu rozvodu ⁶⁴. Bez wątplenia chrześcijanie znajdowali w Ewangelii i u św. Pawła teksty, które zabraniały ponownego małżeństwa za życia współmałżonka, ale traktowano te fakty jako regułę generalną, która nie wyklucza wyjątku w przypadku złego prowadzenia się małżonka. Dopiero od św. Augustyna i św. Hieronima — udowadnia P. Nautin — nastąpił całkowity zakaz ponownego małżeństwa zarówno męża, jak i żony ⁶⁵.

Teologowie omawiając kwestię uznania ponownego małżeństwa rozwiedzionych mocno akcentują miłosierdzie Boga nad człowiekiem okazane w Jezusie Chrystusie. W całej nauce Chrystusa przebija się litość nad ludem, gotowość do przebaczenia. On nie chce nakładać ciężarów nie do uniesienia. Kościół jest nie tylko stróżem etycznych wymagań Chrystusa, ale także zarządcą Jego miłosierdzia. To prowadzi do wypadków budzących wątpliwości, ale zawsze, gdy to jest możliwe, musi dać w duchu Jezusa pierwszeństwo miłosierdziu ⁶⁶. Uwzględnienie ludzkiej słabości nie jest akceptacją cudzołóstwa, ale raczej możliwością przebaczenia, które głosi, że w obliczu miłosierdzia nie zabraknie miłości Boga w nowej i rzeczywistej przeżywanej wierności ⁶⁷. Według M. Avoy Kościołowi winno

⁶² Por. V. Steininger, *Auflösbarkeit unauflöslicher Ehen*, Graz—Wien—Köln 1968, 40—46.

⁶³ P. Nautin, *Divorce et remariage dans la tradition de l'Eglise latine*, „Recherches de science religieuse”, 62 (1974) 7—54.

⁶⁴ R. Schnackenburg, *Die Ehe nach der Weisung Jesu und dem Verständnis der Urkirche*, w: *Ehe und Ehescheidung*, München 1972, 32—33.

⁶⁵ P. Nautin, *Divorce et remariage...*, art. cyt., 46.

⁶⁶ Por. R. Schackenburg, *Die Ehe...*, art. cyt., 34—35.

⁶⁷ Ch. Duquoc, *Die Ehe heute...*, art. cyt., 24.

się przyznać władzę „oświadczenia”: ponieważ związek zamarł na skutek całkowitego zaniknięcia więzi miłości, która go stworzyła, do władzy należy oficjalne stwierdzenie tego zgonu, w celu pozwolenia małżonkom na nowy związek. Kościół nie zrywałby węzła małżeńskiego, ale stwierdził tylko, że ustały jego prawne skutki. Kościołowi nie wolno odwrócić się od żadnego człowieka bez względu na sytuację, w jakiej się znajduje⁶⁸.

Teologowie zachodni w przeważającej większości uważają, że nierozzerwalność małżeństwa jest ideałem moralnym, którego Kościół powinien bronić; jest wskazaniem kierunku, ku któremu chrześcijanie winni zmierzać. Nie można jednak z tego ideału robić absolutnego prawa. Szczególnie w rozwiązaniach pastoralnych Kościół musi być nieco elastyczny⁶⁹.

Szeroko dyskutowany jest ostatnio problem dopuszczenia rozwiedzionych i nieważnie poślubionych do sakramentów Pokuty i Eucharystii. Wśród teologów panuje na ogół pogląd, by ich dopuszczać; różnice są w proponowanych warunkach, jakie winno się im stawiać. Szeroko omawia to zagadnienie w swoim artykule H. B. Meyer⁷⁰. Zapoznamy się bliżej z jego poglądami, stanowią bowiem odbicie szerszych tendencji w zachodniej teologii.

Należy odróżniać powtórne małżeństwo rozwiedzionych od konkubinatu. W konkubinacie z góry zakładają, że będą żyć tylko przez pewien czas. H. B. Meyer bierze pod uwagę drugie małżeństwo, w którym małżonkowie (cywilni) chcą ze sobą żyć do śmierci.

Następnym uściśleniem, jakie wprowadza omawiany autor, jest różniczenie ideału etycznego od pastoralnej tolerancji, które nakazuje okazywać miłosierdzie⁷¹.

Omawia następnie problem winy rozwiedzionych za rozpad pierwszego małżeństwa. Może istnieć sytuacja, że człowiek uwarunkowany kolektywnym, błędnym sumieniem, nie jest zdolny uznać nauki Kościoła lub ją zrealizować. Nie można wszystkich norm — twierdzi H. B. Meyer — wyciągać z abstrakcyjnych zasad, ale z konkretnych przesłanek wynikających ze stosunków międzyludzkich. Doświadczenie uczy, że drugie małżeństwa bywają szczęśliwe. Jeśli nawet pierwsze rozpadło się z winy jednej, czy obydwu stron, to w wielu wypadkach (np. gdy są dzieci) rozwiązanie nowego małżeństwa byłoby etycznie nieusprawiedliwione⁷².

⁶⁸ V. Eid, *Staatliche Ehescheidung und die katholische Kirche. Einige Anmerkungen*, w: *Ehe und Ehescheidung*, dz. cyt., 158.

⁶⁹ Por. R. Simon, *Questions débattues en France au sujet du divorce*, „Recherches de science religieuse”, 61 (1971) 533.

⁷⁰ H. B. Meyer, *Können wiederverheiratete Geschiedene zu den Sakramenten zugelassen werden?*, „Zeitschrift für katholische Theologie”, 91 (1969) 121—149.

⁷¹ Tamże, 133—135.

⁷² Tamże, 136.

W tym kontekście rozważa etyczność stosunków seksualnych w małżeństwie rozwiedzionych. Całkowita wstrzeźliwość, którą w takich wypadkach Kościół radzi, jest na ogół nierealna. Etyczność aktów seksualnych substancjalnie uzasadnia osobista wola małżonków, a jedynie przypadłościowo porządek prawny. Jeśli pierwsze małżeństwo rozbite, krzywda odpokutowana i w miarę możliwości naprawiona, nowy związek i współżycie w nim będzie usprawiedliwione. Nie można powiedzieć według H. B. Meyera, że stosunki cielesne w drugim małżeństwie są nieetyczne i dopuszczenie do sakramentów musi być uzależnione od cielesnej wstrzeźliwości. Kościół traci wielu ludzi, którzy by w nim pozostali, gdyby był dla nich bardziej miłosierny, gdyby był dla ludzi prawdziwie Dobrą Nowiną, a nie bezlitosnym prawem⁷³.

Jeśli się uzna, że partnerzy naprawili krzywdę, na ile to było możliwe, a ich stosunki nie mogą być oceniane jako złe — zdaniem H. B. Meyera — powinno się im pozwolić, z unikaniem zgorszenia, na udział w sakramentach. Ci ludzie potrzebują spokoju i dobrego samopoczucia. Potrzebują także w swej trudnej sytuacji szczególnej Bożej pomocy⁷⁴.

Niektórzy duszpasterze na Zachodzie na własną wolę dopuszczają rozwiedzionych, żyjących w drugim małżeństwie, do sakramentów. H. B. Meyer podaje propozycje pastoralnych rozwiązań. Wymienia następujące warunki, które należy uwzględnić, zanim dopuści się rozwiedzionych do sakramentów. Oto one:

1. należy zbadać przyczyny rozbitcia pierwszego małżeństwa i to, czy ewentualna krzywda została naprawiona;
2. należy stwierdzić, że nastąpił całkowity rozkład pierwszego małżeństwa i nie ma nadziei na jego odnowę;
3. musi się udowodnić, że drugie małżeństwo nie da się rozwiązać bez większej szkody partnerów, czy dzieci;
4. drugie małżeństwo jest uporządkowane cywilnie, a partnerzy chcą żyć według zasad chrześcijańskich;
5. przyjmowanie sakramentów nie może dawać zgorszenia i wywoływać wrażenia, jakby Kościół nie brał poważnie jedności i nierozzerwalności małżeństwa;
6. musi być rzeczą pewną, że chcą przyjmować sakramenty z pobudek czysto religijnych⁷⁵.

Autor proponuje, by wydano ogólne przepisy w tej dziedzinie w celu zapewnienia jedności działania praktycznego.

Dopuszczeniem rozwiedzionych, żyjących w drugim małżeństwie, do

⁷³ Tamże, 140—142.

⁷⁴ Ch. Duquoc, *Le sacrament de l'amour*, w: G. Crespy, P. Evdokimov, Ch. Duquoc, *Le mariage*, Mame 1966, 35—140.

⁷⁵ H. B. Meyer, *Können...*, dz. cyt., 148—149.

sakramentów zajmuje się K. Hörman⁷⁶. Wychodzi z uznawanej przez Kościół zasady tzw. epikii⁷⁷, stosowanej in foro interno oraz z formy zawierania małżeństw w przypadkach nagłych⁷⁸.

K. Hörman rozpatruje szereg możliwych sytuacji. Może być np. małżeństwo nieważne z powodów, które prawo kanoniczne uznaje za wystarczające, ale udowodnienie nieważności jest z różnych powodów niemożliwe. Zarówno ci małżonkowie, jak i duszpasterz są przekonani o nieważności tego małżeństwa, ale ze względu na nierozwiązanie strony prawnej małżeństwa, nie mogą być dopuszczeni do sakramentów świętych. Autor powołując się na opinie B. Häringa⁷⁹ stwierdza, że stosując zasadę epikii można w takim przypadku pozwolić na udział w sakramentach świętych. Duszpasterz powinien udzielić wyjaśnienia zainteresowanym, że przez ich ślub cywilny spełnione zostały warunki kościelnego małżeństwa w nagłych wypadkach i w rzeczywistości są małżeństwem sakramentalnym, choć strona prawna wygląda inaczej.

Autor rozpatruje inny przypadek, mianowicie gdy pierwsze małżeństwo jest nieważne i to się da udowodnić w sądzie kościelnym, ale przypuszcza się, że postępowanie sądowe będzie trwało długo, a zainteresowani zawarli lub chcą zawrzeć małżeństwo cywilne i równocześnie przystępować do spowiedzi i Komunii świętej. Hörman, mając za sobą poparcie wielu teologów, uważa, że w takim wypadku można zastosować prawo epikii i dopuścić do sakramentów świętych⁸⁰.

Są jednak wypadki, w których rozwiedzeni podają na uzasadnienie nieważności pierwszego małżeństwa fakty, które wielu teologów uważa za podstawę orzeczenia nieważności małżeństwa, ale które nie są uwzględnione w prawie kanonicznym (np. niektóre choroby psychiczne, obciążenie patologiczne itp.). Również w takich sytuacjach K. Hörman jest skłonny udzielać rozgrzeszenia i dopuszczać do Komunii św.⁸¹. Oczywiście zawsze trzeba brać pod uwagę niebezpieczeństwo zgorzenia. Autor postuluje, by biskupi podawali duszpasterzom dyrektywy w tej sprawie w celu ujednolicenia praktyki pastoralnej⁸².

⁷⁶ K. Hörman, *Kirche und zweite Ehe*, Innsbruck 1973.

⁷⁷ Epikia — sposób roztropnego tłumaczenia dyspozycji prawnych w myśl przypuszczalnych zamiarów ich twórcy, a nie według samej ich litery, która w pewnych wypadkach nieprzewidzianych przez prawodawcę może być szkodliwa dla dobra zbiorowego, a więc sprzeczna z celem samego prawa. Por. St. Witek, *Słownik terminologiczny nauk moralnych*, Lublin 1976, 389.

⁷⁸ Prawo kanoniczne przewiduje, że w wypadkach nagłych, gdy nie może asystować przy zawieraniu małżeństwa urzędowy świadek Kościoła, narzeczeni mogą godziwie i ważnie zawrzeć małżeństwo w obecności tylko dwóch świadków. Prawo wymienia dwa takie wypadki: niebezpieczeństwo śmierci i brak księdza przez co najmniej 1 miesiąc.

⁷⁹ B. Häring, *Lösungen im Gewissenbericht für unlösbare Ehefälle*, w: H. Heilemerl, *Verheiratet...*, dz. cyt., 146.

⁸⁰ Por. K. Hörman, *Die Kirche...*, dz. cyt., 29—31.

⁸¹ Tamże, 37.

⁸² Tamże, 61—66.

Zapoznamy się jeszcze z poglądami B. Häringa⁸³ na to zagadnienie.

Autor ten stwierdza, że należy stanąć na stanowisku aktualnej nauki Kościoła, a jednocześnie szukać nowych rozwiązań pastoralnych. Tych, którzy mają dobrą wolę, żałują za grzechy i czynią, co jest w ich mocy, można dopuścić do sakramentów. Rozgrzeszenie rozwiedzionych i ponownie poślubionych ma uprzytomnić — cytuje tu św. Augustyna — że „Bóg nie żąda rzeczy niemożliwej, lecz nakazuje swym przykazaniem to czynić, co możesz, a modlić się o to, czego jeszcze uczynić nie możesz”⁸⁴. Co do Komunii św. proponuje różne rozwiązanie: jeśli nie będzie zgorzenia, mogą przystępować w swojej parafii, jeśli może być zgorzenie — raczej poza parafią. Autor rozróżnia szereg sytuacji. Dopuszczenie do sakramentów rozwiedzionych, którzy nie weszli ponownie w związek małżeński, nie stwarza problemów. Potrzebują oni szczególnej pomocy Bożej i ludzkiej. Odnośnie do rozwiedzionych, którzy zawarli związek cywilny, również opowiada się za dopuszczeniem do sakramentów zarówno w przypadku, gdy są przewidziane prawem kanonicznym powody orzeczenia nieważności pierwszego małżeństwa, ale postępowanie sądowe się przeciąga, jak i w przypadku, gdy takie przesłanki istnieją, ale nie da się tego udowodnić. Również w przypadku, gdy małżeństwo pierwsze było prawnie ważne, ale zainteresowani są przekonani o jego nieważności, można — zdaniem B. Häringa — zostawić ich w dobrej wierze i udzielić im rozgrzeszenia. Jeśli są przekonani o nieważności pierwszego małżeństwa, ale ze względu na dzieci nie chcą się rozchodzić, B. Häring widzi również dla nich możliwość rozgrzeszenia, jeżeli żałują i szukają woli Bożej. Żądać od nich życia „jak brat i siostra” należy wtedy, gdy oni tak czują w sumieniu⁸⁵.

Rewolucyjne poglądy teologów zachodnich odnośnie problematyki nierozzerwalności małżeństwa, w tym dopuszczeniu rozwiedzionych i ponownie zaślubionych do sakramentów świętych, niekoniecznie są szukaniem łatwizny czy rozgłosu. Na pewno wyrastają ze szczerej troski o przyszłość Kościoła w obliczu narastającej laicyzacji, materializmu praktycznego i nieliczenia się z nauką Kościoła. Są próbą wyjścia naprzeciw ludziom, którzy w dużej mierze z powodu nieuznania ich nowego małżeństwa przez Kościół jeszcze bardziej oddalili się od społeczności wierzących, a prawdopodobnie i od Boga.

Zupełnie w innym tonie utrzymany jest — jedyny chyba napisany w ostatnich latach przez polskiego teologa — artykuł o. J. Salija „Koś-

⁸³ Uczynimy to na podstawie artykułu: B. Häring, *Piecza nad zbawieniem rozwiedzionych i nieważnie poślubionych* (tłum. pol.), „Concilium”, 1—5 (1970) 360—366.

⁸⁴ Tamże, 362.

⁸⁵ Tamże, 363.

ciół a małżeństwo osób rozwiedzionych”⁸⁶. Zaczyna od stwierdzenia, że Ewangelię należy przyjmować dosłownie. Zwraca uwagę, że sytuacja ludzi żyjących w małżeństwach kanonicznie nieważnych jest bardzo różna. Są ludzie, którzy rozbili swoją i czyjąś rodzinę; i są pokrzywdzeni, którzy niewiele, lub wcale nie przyczynili się do rozbicia małżeństwa. Jedni rozeszli się z lekkim sercem, dla innych był to duchowy dramat. Niektórzy przyznają się do swojego życiowego błędu, inni mają pretensję do Boga, że nie dostosował przykazań do ich poglądów i ich stylu życia. Kościół w historii różnie traktował tych ludzi, w zależności od ich winy⁸⁷.

Wykluczenie od Eucharystii jest karą Kościoła, znakiem wyłączenia ze wspólnoty z Bogiem, ale nie jest równoznaczne z wyłączeniem od zbawienia wiecznego. O. J. Salij wskazuje na podwójne znaczenie wyłączenia od sakramentów: 1. wobec chrześcijan, którzy odeszli od Boga, a nie widzą potrzeby powrotu, jest to upomnienie, że ich zbawienie jest mocno zagrożone i wzywa do pokuty; 2. wobec chrześcijan, którzy pragną powrotu do Boga, ale ze względu na współmałżonka i dzieci nie rozchodzą się, jest przygotowaniem do pełnego nawrócenia⁸⁸.

Nie można pśpiesznie udzielać rozgrzeszenia, by Komunia św. nie była kłamstwem wobec Boga⁸⁹. Należy jednak głosić nadzieję i pomóc im wyjść na drogę wiodącą do Komunii św. Nie można nie doceniać i nie popierać tego wszystkiego, co w ich życiu jest dobre. Stanowczość wymagań winna być połączona z miłością⁹⁰.

Często ludzie traktują przykazania Boże, jako coś narzuconego z góry; podobnie nie dostrzega się radości w powrocie do Boga i odkryciu samemu Bożych przykazań.

O. J. Salij daje następujące rady pasterskie. Tam, gdzie związek się jeszcze nie utrwalił, radzić rozejście się. Jest to próba wiary. Choć w danej chwili człowiek nie rozumie prawa Bożego, winien zaufać Chrystusowi. Tłumaczenie, że Ewangelia nie dotyczy „mojej szczególnej sytuacji”, świadczy o słabej wierze. W rozmowach należy okazać wiele pokory, ale i stanowczości. Radzić spieranie się z Bogiem na temat swojej sytuacji: w tej walce zwycięży Bóg, a człowiek wyjdzie oczyszczony i pogłębiony. Wymaganie życia „jak brat i siostra” jest słuszne wtenczas, gdy zainteresowani są w pełni gotowi zrealizować i widzą jej wewnętrzny sens⁹¹.

⁸⁶ J. Salij, *Kościół a małżeństwa osób rozwiedzionych*, „W drodze”, 2 (1973) 67—75.

⁸⁷ Tamże, 69.

⁸⁸ Tamże, 70.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże, 71—72.

⁹¹ Tamże, 73—74.

Troski o zbawienie nieważnie poślubionych nie można sprowadzić jedynie do zagadnienia powrotu do sakramentów. Rzeczą zasadniczą jest umacnianie życia w wierze, ufności w Bogu i miłości chrześcijańskiej. U małżonków żyjących w nieważnym związku może następować zbliżenie się do Boga poprzez dobre wychowywanie dzieci, włączanie się w akcje miłosierdzia Kościoła, przez przyznawanie się do swego błędu mogą być apostołami prawdziwego rozumienia małżeństwa⁹².

Warto zapoznać się z uwagami biskupa St. Smoleńskiego na temat duszpasterstwa rodzin rozbitych⁹³.

Rozwiedzeni, żyjący w małżeństwach tylko cywilnych, są nadal członkami Ludu Bożego. Winni więc być przedmiotem troski duszpasterskiej. Na tym odcinku zagrażają ujęcia ekstremistyczne: jurydyczne, które wyklucza tych ludzi od duszpasterskiego oddziaływania i zbytńia pobłażliwość, a nawet dopuszczanie do sakramentów, nie zważając na niebezpieczeństwo zgorzenia, czy świętokradztwa.

Celem poczynań duszpasterskich jest pojednanie się tych ludzi z Bogiem. Na drodze do nawrócenia nie można lekceważyć jakiegokolwiek przejawów ich życia religijno-moralnego (Msza św., modlitwa). Podtrzymanie atmosfery religijnej ma szczególne znaczenie ze względu na dzieci oraz innych członków rodziny. Jednak troska pasterska nie może być utwierdzeniem tych małżonków w złym. Należy również dbać o to, by otoczenie nie odczytało starań duszpasterskich o małżeństwo tylko cywilne jako akceptację małżeństwa pozasakramentalnego. Przy obecnym częstym zatarciu granicy między małżeństwem sakramentalnym a pozasakramentalnym, to niebezpieczeństwo jest szczególnie groźne.

Nawrócenie — podkreśla bp St. Smoleński — polega na rozejściu się lub całkowitej wstrzeźliwości, przy równoczesnej woli wynagrodzenia krzywd i naprawienia zgorzenia.

Małżeństwa przeżywające kryzys swego związku potrzebują pomocy. Nieraz sami małżonkowie nie potrafią rozwiązać sytuacji konfliktowej, w jakiej znalazł się ich związek. Poprzez przekazywanie wiedzy, zarówno teologicznej, jak i psychologiczno-pedagogicznej, można tym ludziom wiele pomóc. W trudnych sytuacjach potrzeba mocnego oparcia o Boga w modlitwie i sakramentach świętych. Szczególnie należy ukazywać w świetle wiary sens ich — w ludzkich wymiarach — nieudanego małżeństwa. Małżeństwo, uczestnicząc w przymierzu Chrystusa z Kościołem, musi z konieczności uczestniczyć w krzyżu, istotnej części tego przymierza. Chodzi zatem o miłość mimo rozczarowania, wierność mimo ludzkiej bezsilności. Wierność również tam, gdzie — po ludzku sądząc —

⁹² Por. B. Häring, *Piecza...*, art. cyt., 360.

⁹³ Por. St. Smoleński, *Problem duszpasterstwa rodzin rozbitych — aspekt teologiczny*, Kraków 1976 (maszynop.). Tekst w Archiwum Wydziału Duszpasterstwa Rodzin w Krakowie.

wydaje się bez znaczenia, tak jak bez sensu według ludzkich ocen wydawał się krzyż Chrystusa, który przyniósł zbawienie. Chrystus, towarzyszący małżonkom w ich życiu, zapewnia, że każde cierpienie i rozczarowanie ma swoją wartość, jako krok ku Bogu. Znaczy to, że niepowodzenia, których nie da się uniknąć, mają swój sens, jako udział w krzyżu Chrystusa.

Są jednak małżonkowie, dla których ta nauka jest zbyt trudna, którzy się rozchodzą, a potem zawierają nowe, cywilne związki. W artykule przedstawiono charakterystyczne dla Zachodu próby rozwiązania tych problemów i omówiono również te nieliczne wypowiedzi, które ukazały się w polskim piśmiennictwie.

DIE AUFGABEN DER KIRCHE IN ANBETRACHT DER GEFÄHRDETEN EHEN UND DER UNGÜLTIG VERHEIRATETEN

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel ist den Aufgaben der Kirche im Angesicht der Ehen, die die Krise ihres Ehebundes erleben, wie auch den Aufgaben der Kirche gegenüber diesen, welche förmlich oder unförmlich gescheidet sind und — wenigstens die eine Seite — einsam leben oder in neue zivile Ehe eingegangen sind, gewidmet.

Der Autor, der die Aufgaben der Kirche gegenüber der Ehe, die sich im Konflikt befindet, vorstellt, lenkt die Aufmerksamkeit auf den Bedarf der Überweisung des Inhalts der Ursachen der Konflikte in der Ehe — sowie auch auf die Art und Weise ihrer Lösung. Unter den Ursachen der Krise erwähnt er die Unterschiede der Persönlichkeiten, die Probleme, die mit dem sexuellen Leben, der Grösse der Familie, der Erziehung verknüpft sind, und diese, die das individuelle Bestreben verursachen und mit dem Alkoholismus verbunden sind. Die Wissenschaft von psychologischen Ursachen der Konflikte muss durch die Lehre von dem Sakrament des Ehebundes ergänzt werden.

Eine spezielle Rolle bei der Befestigung der Einheit der Ehe und der Erneuerung der gefährdeten Gemeinschaft der Ehe, spielt das Gebet und das sakramentale Leben.

Der Verfasser zeigt ausführlich die Rolle des Buss sakramentes und der Eucharistie bei der Befestigung des Ehebundes.

Beim Besprechen der Aufgaben der Kirche gegenüber der Geschiedeten und ungültig Verheirateten (im Antlitz der Kirche) erinnert der Autor an die aktuelle Lehre der Kirche betreffs dieser Angelegenheit und danach erstattet er Bericht über die Proben neuer theologischen Auffassungen und neuer pastoralischen Lösungen im Westen.